



O. AUGUSTYN JANKOWSKI OSB

## CHRYSTUS W OBLICZU KENOZY

O WŁAŚCIWY PRZEKŁAD FLp 2,6<sup>b</sup>

Niezwykłe kontrowersyjny stych hymnu o kenozie Chrystusa:

*ouch harpagmōn hegésato to einai isa Theo(i)*

był i nadal jeszcze pozostaje *crux exegetarum*. Szczególna okoliczność skłania mnie do ponownego zabrania głosu w tej sprawie. Przed kilkunastu bowiem laty w moim komentarzu<sup>1</sup> przetłumaczyłem ten stych w następujący sposób: „(Chrystus) nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem”. Ten mój przekład, powtórzony następnie w obu dotychczasowych wydaniach *Biblii Tysiąclecia*, wraz z innymi jej tekstami nieco zmienionymi, dostał się już do użytku liturgicznego, na razie w Lekcjonarzu Mszalnym. Ponieważ cały hymn o kenozie Chrystusa jako kantykt znalazł się w psalterzu nowego brewiarza rzymskiego (*Liturgia Horarum*), ten sam mój przekład hymnu, z nieznacznymi zmianami w innych stychach, dostał się do nowego opracowania psalmów i kantyktów<sup>2</sup>. Z tego dopiero tytułu spotkał się ten mój przekład omawianego stychu z krytyką Ks. Janusza Frankowskiego, który ją wyraził w następujących słowach: „Ten wspaniały w oryginalnym greckim brzemieniu tekst, aż niepokojący w swych ujęciach, a szczególnie w terminie *harpagmos* (łup, grabież) jest w BT nijaki, bezbarwny. Słowa: «nie skorzystał ze sposobności» nie odpowiadają właściwie niczemu w tekście oryginalnym, zwłaszcza jeśli tłumaczenie ma być również uchwyceniem myśli i ducha tekstu. Twórca hymnu podkreśla tu przecież z całą mocą, że Jezus nie uznał swej równości z Bogiem za łup nie do wydarcia, nie do oddania. O. Jankowski w swym tłumaczeniu tego nie chwyta. Dużo lepiej tłumaczy Ks.

<sup>1</sup> *Listy więzienne świętego Pawła. Do Filipian — Do Kolosan — Do Filemona — Do Efezjan. Wstęp — Przekład z oryginału — Komentarz*, Poznań 1962. Zwzięże uzasadnienie tego przekładu por. w samym komentarzu *ad locum* (s. 113nn) oraz w ekskursie (s. 524–528).

<sup>2</sup> M. Sikwarski — P. Galiński, *Psalmy — Kantyki*. Układ według liturgii godzin, Kraków 1976, 19.

S. Kowalski: «On to, bytując w postaci Bożej, nie obstawał nieugięciem przy tym, by trwać w równości z Bogiem». O. Placyd, niestety, nie próbuje poprawić tego tekstu”<sup>3</sup>.

A więc odpowiadam Ks. Januszowi Frankowskiemu, mojemu dawnemu Uczniowi, a teraz cenionemu Koledze, nie prywatnym listem, lecz w formie artykułu, ponieważ widzę niejedną korzyść społeczną z ujawnienia racji mojej niniejszej obrony. Od mojego bowiem tekstu nie mam zamiaru odstępować i w pełni go podtrzymuję nadal, gdyż do tego mnie skłania m. i. aktualny obraz tej kontrowersji wśród biblistów.

Postaram się raz jeszcze obiektywnie uzasadnić ten właśnie przekład, ukazując jego dawne i nowe motywacje. Poczuję się do tego obowiązku tym bardziej, że ten przekład już wszedł do tekstu w pewnym sensie oficjalnego, stosowanego w mszalnej liturgii słowa, a może również wejść w niedługim czasie także do liturgii godzin — do brewiarza.

Sprawa przekładu Pisma św. nigdy nie była i dziś nie jest kwestią wyłącznie akademicką. Stąd nie wolno lekceważyć w niej sprawy piękna literackiego czy ekspresji. Tym niemniej postępy nauk biblijnych z jednej strony, a sztuki translatorskiej — z drugiej, nie mówiąc już o pietyzmie wobec Słowa Bożego, nakazują bardzo odpowiedzialne traktowanie tekstu natchnionego w języku oryginalnym tak, by oddać treści objawione możliwie najwierniej, co nie zawsze oznacza — najpiękniej. Pomijam jednak estetyzujące oceny mego Recenzenta, zatrzymując się na meritum zarzutu. Wygląda on na *petitio principii*. Zakłada bowiem jako udowodnione z całą oczywistością, podkreśloną słówkiem „przecież”, to, co dopiero trzeba udowodnić, tzn. że proponowany przekład wyrazu *harpagmós* jako „łup nie do wydarcia, nie do oddania” jest naprawdę lepiej uzasadniony. Czytelnik *Więzi*, nie wprowadzony w arkana biblistyki, nie może inaczej odczytać znanego Recenzenta. Tymczasem rozbieżność opinii w tej sprawie dzisiejszych egzegetów, co pokrótce postaram się tu przedstawić, bynajmniej jeszcze nie pozwala na tak pewne oceny i twierdzenia... Co więcej „tekst aż niepokojący,... szczególnie w terminie *harpagmós*” ostatecznie takim się nie wydaje specjalistom, którzy mu poświęcili wnikliwe badania. Sam zresztą Recenzent łatwo rezygnuje z tego, co w terminie *harpagmós* jest „aż niepokojące”, skoro uznaje za dobry przekład Ks. S. Kowalskiego, u którego „obstawać nieugięciem” nie zawiera już ani śladu pierwotnego źródłosłowa „porywać, porwać się”. Postulowane w recenzji „uchwycenie myśli i ducha” nie może być tylko apriorycznym aktem intuicji, lecz powinno być następstwem zrozumienia sensu tak wyrazów jak i zwrotów. Sama mnogość przekładów omawianego miejsca i mnogość teorii kenotycznych dowodzi tego, jak dziś jeszcze jest problematyczne odczytanie autentycznej myśli autora natchnionego. Wszystkich re-

<sup>3</sup> *Wokół psalmów i kantyków*, *Więź* (1976) 22.

cententów, którzy oceniają kwestie kontrowersyjne rozwiązywane przez specjalistów, obowiązuje umiar podyktowany poczuciem odpowiedzialności za wspólną sprawę.

Przyjrawszy się z bliska wspomnianej rozbieżności wyników, można będzie pokusić się o wyśledzenie jej przyczyn, mianowicie o wykrycie mniej lub więcej świadomych tendencji u komentatorów kenozy Chrystusa. Impas, w jakim znalazł się niejeden przekład tego miejsca, każe się zastanowić nad metodami przekładania i interpretowania myśli autora natchnionego — bez podkładania mu swoich rozwiązań. Spokojna rewizja zasad dotąd stosowanych przez komentatorów i tłumaczy wskaże drogę ku pożądanemu *communis consensus*.

Przed zobrazowaniem stanu kontrowersji odpowiem na zarzut bezpośredni Recenzenta. Pierwsze moje *dementi* odnosi się do zdania: „O. Jankowski w swym tłumaczeniu tego nie chwyta”. Ten sąd o fakcie nie odpowiada prawdzie, co łatwo można sprawdzić w moim cytowanym wyżej komentarzu. W nim bowiem dwukrotnie (s. 114. 524n) wbrew supozycjom Recenzenta „chwyciłem” owe znaczenia „niepokojące” terminu *harpagmós*, a chwyciwszy świadomie odrzuciłem: i „grabież” obok „łupu” i uznaną przez Recenzenta „rzecz do zatrzymania”. Wykazuje je podana wyżej na drugim miejscu tabela prób interpretacji tego terminu podjętych do roku 1962. Trzymając się wygodnego schematu tejże tabeli dokonamy przeglądu dotychczasowych tłumaczeń trudnego zwrotu, tzn. podjętych po roku 1962 — do chwili obecnej<sup>4</sup>.

#### HARPAGMOS W ZNACZENIU CZYNNYM: „AKT PORWANIA, ZAMACH, SPOSOBNOŚĆ DO NIEGO”

*Harpagmós* jest to biblijny, nie tylko nowotestamentowy, jak podają czasem komentarze, *hapax legomenon*. W Septuagincie bowiem występuje tylko bliski znaczeniowo rzeczownik *harpagma*. Znaczenia więc jego musimy szukać przede wszystkim w świeckiej literaturze hellenistycznej, gdzie do częstych nie należy. Najdrastyczniej zachodzi ono u Plutarcha<sup>5</sup>. Grecki formans *-mós* dodany do tematu czasownika tworzy rzeczowniki odsłowne, które przede wszystkim oznaczają samą czynność, wyrażaną danym czasownikiem. W omawianym wypadku tym czasownikiem jest

<sup>4</sup> Zestawy literatury na ten temat wraz z częściowym omówieniem wyników można znaleźć w nast. publikacjach: najważniejsze pozycje do r. 1962. por. mój cytowany komentarz, s. 530 n, dawne i nowsze pozycje podają: R. P. Martin, *Carmen Christi, Philippians II, 5—11 in Recent Interpretation and in Setting of Early Christian Worship*, Cambridge 1967, 320—339 oraz A. Feuillet, *Christologie paulinienne et tradition biblique*, 1973 (Desclée de Brouwer), 151—161; najnowszą zaś literaturę por. J. Murphy-O'Connor, *Christological Anthropology in Phil., II, 6—11*, RB 83 (1976) 25n.

<sup>5</sup> *De liberis educandis* 12<sup>A</sup>. Zna je również Vettius Valens, *Anth.* 2.38.

*harpázo* = „porwać, schwytać, uprowadzić, łupić, plądrować”. Odpowiednio do tego *harpagmós* — to czynność porwania czy rabunku. Dosłownie, rzecz jasna, nie może on być zastosowany w Flp 2,6<sup>b</sup>. Dlatego rozstajemy się również z Wujkowym „drapiestwem”.

W polu semantycznym terminu poszukano pojęć „zamachu” czy też „uzurpacji”, lub „uroszczenia”. Tak było w kilku komentarzach niemieckich z końca w. XIX i początków XX. Bronił go pierwotnie A. Feuillet<sup>6</sup>, z modyfikacją podjął B. Reicke<sup>7</sup>, po nim — w formie „uzurpacji” (jednocześnie czynnej i biernej) J. Carmignac<sup>8</sup> oraz tłumaczenie E. Osty — J. Trinquet. Wznowienie tego sposobu tłumaczenia u kilku autorów szuka oparcia głównie w tym, że Chrystus — według intencji autora hymnu — działa tu w kierunku przeciwnym do uroszczenia szatana lub Adama<sup>9</sup>.

Przeciwko tej próbie tłumaczenia wysunięto z wielu stron szereg poważnych zarzutów. Gramatycznie niedopuszczalny jest przy czynnym znaczeniu brak bliższego określenia przedmiotu czynności przywłaszczania: „nie uważał równości z Bogiem za przywłaszczenie sobie”, ale czego, „za zamach”, ale na co? <sup>10</sup>. Znaczenie czynne ma zawsze wydźwięk moralnie ujemny, a więc po zaprzeczeniu go — bez względu na to, gdzie umieści przeczenie: przed czasownikiem lub przed wyrazem *harpagmón*<sup>11</sup> — otrzymujemy figurę retoryczną *litotes*, tj. wzmocnione twierdzenie: „bynajmniej nie uważał za czynność niegodną”. I tu zaczyna się nowa trudność powiązania takiej myśli z kontekstem *allà heautòn ekénosen morfèn doulou labón*. Zwolennicy takiego tłumaczenia fakt kenozy i przybrania „postaci sługi” wprowadzają za pomocą spójnika „a jednak”<sup>12</sup>. Tymczasem grecki spójnik *allà* po zaprzeczeniu *ou* (*ouk*, *ouch*)

<sup>6</sup> *L'homme-Dieu considéré dans sa condition terrestre (Phil., 2,5 seq. et parall.)*, RB 51 (1932) 64. Autor ten z czasem przeszedł do grupy popierających znaczenie *res rapienda*, o czym jeszcze niżej.

<sup>7</sup> *Unité chrétienne et Diaconie, Neotestamentica et Patristica* (1964) 29. Nadaje on jednak odcień, jakki ma *harpagé* — „sposobność do porwania łupu”.

<sup>8</sup> *L'importance de la place d'une négation: ouch harpagmon hegesato (Philippiens II,6)*, NTS 18 (1970—71) 164.

<sup>9</sup> W ten sposób — za sugestią, jaką dał L. Bouyer, *HARPAGMOS*, RSR 38 (1951) 281—288 — uzasadniają swój wybór tłumaczenia: L. Ligier, *Péché d'Adam et péché du monde*, 1961 (Aubier), II, 354nn; P. Lamarche, *Christ vivant*, Paris 1962, 32—35.

<sup>10</sup> „Aber das Fehlen des Objektes ist unerträglich, man würde dann statt *harpagmós* ein Verbum erwarten, das kein Objekt fordert, etwa *kyrieuein*”. W. Foerster, *harpagmós*, ThWNT I, 473, 18—20.

<sup>11</sup> To ostatnie kategorycznie twierdzi J. Carmignac, art. cyt. wyżej (przyp. 8), co spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem nast. autorów: P. Grelot, *La valeur de ouk ... allà ... dans Phil. 2,6—7*, Bib 54 (1973) 25—42; A. Feuillet, *Christologie paulinienne...*, dz. cyt., 119—122; J. Murphy-O'Connor, *Christological Anthropology...*, art. cyt., 3,7.

<sup>12</sup> U Francuzów jest to: *cependant* lub *néanmoins*. Spotkało się to z ostrą oceną: „...rendre la particule adversative *allà* par „et néanmoins” ce qui lui fait perdre la valeur. L'affaiblissement du texte confine au contresens”. P. Grelot, *La traduction et l'interprétation de Ph 2,6—7*, NRTh 93 (1971) 1023.

nigdy nie ma takiego znaczenia. Trzeba utrzymać zwykle znaczenie „lecz”, które wprowadzi czynność unieżenia się jako pozytywny przykład, przeciwstawny do szansy wyrażonej poprzednim przeczeniem, a więc w myśl schematu: „nie ocenił (uważał, uznał itp.) za takie a takie, lecz ogłosił się, uniążył itd.”<sup>13</sup>. Nadto odwołanie się do świadectw literatury antycznej świeckiej i kościelnej daje rezultaty niepomysłne dla czynnego znaczenia terminu *harpagmós*. Znaczenie czynne występuje zaledwie na dwóch krytycznie pewnych miejscach piśmiennictwa świeckiego (Plutarch, Vettius Valens). Źródła zaś papirusowe i literatura chrześcijańska znają ten termin jako synonim biernego *harpagma*, tzn. wyniku czynności porwania, a więc „łupu”, już posiadanego lub zamierzonego (*res rapta, rapienda*)<sup>14</sup>.

Tyle jest głównych kontrargumentów od strony filologicznej. Teologicznie zaś trudno jest — nawet z zaprzeczeniem — przyjąć samo pojęcie „przywłaszczenia, zamachu, uzurpacji” w odniesieniu do równości z Bogiem u Chrystusa, o którym się w najbliższym kontekście stwierdza, że „istnieje w postaci Bożej”. Szatan czy Adam porywają się na złudną, nieosiągalną równość z Bogiem<sup>15</sup>, żadnego więc punktu porównania być nie może. Co najwyżej można stwierdzić obiektywnie tyle: droga szatana i Adama w górę skończyła się klęską, droga zaś dobrowolnie obrana przez Chrystusa, droga w dół, kończy się wywyższeniem ponad wszystko. To jednak stwierdzenie wcale nie uzasadnia użycia tutaj terminu *harpagmós* w znaczeniu czynnym — „zamachu”. Czy w ogóle autor hymnu miał na myśli szatana lub Adama używając omawianego zwrotu, można powątpiewać uwzględniając to, że był to zwrot idiomatyczny, o czym jeszcze niżej będzie mowa.

#### HARPAGMOS W ZNACZENIU BIERNYM (= HARPAGMA): „ŁUP, ZDOBYCZ”

To tłumaczenie miało zwolenników od czasów starożytnych i ma ich po dziś dzień. Podstawą jego jest zjawisko językowe greki hellenistycz-

<sup>13</sup> To samo da się wykazać stosując *reductio ad absurdum* proponowanego tłumaczenia czynnego: „Sollte also im ersten Glied der Ton darauf liegen, dass Christus sein Gottgleichsein nicht ... als Raub anzusehen brauchte, dann würde man erwarten, dass der *allá*-Satz demgegenüber nun das Besitzverhältnis positiv beschriebe und die Gottgleichheit direkt als rechtmässigen oder naturgegebenen Besitz Christi kennzeichnete. Das ist aber nicht der Fall”. J. Gewiess, *Der Philipperbriefstelle 2,6<sup>b</sup>*, w: *Neutestamentliche Aufsätze* (Festschrift J. Schmid), Regensburg 1963, 73.

<sup>14</sup> Por. J. H. Moulton — G. Milligan, *The Vocabulary of the Greek NT illustrated from the Papyri and other non-literary Sources*, London<sup>2</sup> 1963, 78, gdzie wykazane jest dla *harpagma* tylko znaczenie *res rapta, rapienda*.

<sup>15</sup> Por. W. Foerster, *ThWNT* I, 473 (przeciw tezie, jaką wysunął E. Lohmeyer, *Kyrios Jesus, Eine Untersuchung zu Phil. 2,5—11*, Heidelberg 1928, 23nn, a powtórzył w swoim komentarzu: *Der Brief an die Philipper*, Göttingen<sup>8</sup> 1930); G. Friedrich, *Die kleineren Briefe des Apostels Paulus: Der Brief an die Philipper* (NTD VIII), Göttingen<sup>9</sup> 1962, ad loc.

nej — zacieranie się różnicy między rzeczownikami odsłownymi utworzonymi przez formans aktywny *-mos* i przez bierny formans *-ma*. Jedne i drugie rzeczowniki przybierają znaczenie bierne — wyniku czynności lub jej przedmiotu. Analogią może być polskie „jedzenie”; jest i funkcją i przedmiotem jej. To tłumaczenie ma dwojaką postać: bądź wyraźnie ujemnego znaczenia, jak „łup”, „uzurpacja” (czynno-bierna naraz), bądź — przez wykorzystanie znaczenia czasownika *harpázo* = „schwycić, opanować” — ma postać neutralnego znaczenia, jak „wartość, rzecz cenna”.

Z greckich Ojców patronuje temu tłumaczeniu Jan Chryzostom<sup>16</sup>, podkreślając wbrew chrystologicznym herezjom, że Chrystus nie uważał równości z Bogiem za łup czy dar, gdyż miał ją z natury. Odosobnione wśród greckich Ojców to stanowisko ma — jak podkreślono<sup>17</sup> — tę wadę, że termin „łup” bez dodatkowej parafrazy, jaką daje Święty, jest niezrozumiałe, a nadto podyktowane jest chęcią zwalczania herezji. Jednakże znalazł Chryzostom naśladowców u Ojców zachodnich; *rapina* to „łup” u Ambrożego<sup>18</sup>, Ambrozjastra<sup>19</sup>, Augustyna<sup>20</sup>, a potem — u Tomasza z Akwinu<sup>21</sup>. Spadkobiercą tej tradycji tłumaczenia był H. Schumacher ze swą propozycją: „nie potrzebował tego uważać za bezprawie”<sup>22</sup>, sądząc, że ona wynika z całej tradycji Ojców. To mu zakwestionowano<sup>23</sup>: interpretacje ich są rozbieżne. Ani filologicznego zatem ani teologicznego poparcia nie dostarcza temu tłumaczeniu patrystyka.

Niemniej kilka przekładów współczesnych trzyma się tego rodzaju tłumaczenia:

„non riputò una preda, l'essere uguale a Dio”<sup>24</sup>,

„Er erachtete das Gottgleichsein als Beutestück”<sup>25</sup>,

„Er hat es nicht wie eine Beute angesehen, Gott gleich zu sein”<sup>26</sup>.

Przeciw niemu można wysunąć dwa zastrzeżenia. Tak jak w poprzednim wypadku czynnego znaczenia, *litotes* zmusza do nadania spójnikowi *allà* znaczenia, jakiego nie ma on po zaprzeczeniu *ou*. Milczącym założe-

<sup>16</sup> *Hom. in Phil* 1,7; PG 62,229. Podobnie Ekuemeniusz, *Scholia* PG, 1281.

<sup>17</sup> Por. W. Foerster, ThWNT I, 473; A. Feuillet, *Christologie paulinienne...*, dz. cyt., 117.

<sup>18</sup> *De fide ad Gratianum Augustum* 2,8; 5,8 PL 13,573n. 671; *Epist.* 146 ad Sabinum PL 16,1146.

<sup>19</sup> *Comm. in Phil.* 2,6 PL 17,408.

<sup>20</sup> Wielokrotnie, nigdy bardziej szczegółowo, np. *Sermo* 196,1; 212,1; 224,5; 244,4 PL 38,1019 C; 1058 b — 1059 C. 1068 C. 1150 D.

<sup>21</sup> *Super ep. ad Phil. lectura* 2,2 (ed. R. Cai), Taurini 1953, II, 108<sup>a</sup>.

<sup>22</sup> *Christus in seiner Präexistenz und Kenose nach Phil* 2,5—8, Rom 1928, II, 300—307.

<sup>23</sup> Por. W. Foerster, *Ouch harpagmòn hegésato bei den griechischen Kirchenvätern*, ZNW 29 (1915) 115—128; Tenze, ThWNT I, 473n; P. Grelot, *La traduction ... art. cyt.*, NRTh 93 (1971) 897—922, 1009—1026.

<sup>24</sup> Teodorico da Castel S. Pietro, 1961 (Bibbia S. Garofalo).

<sup>25</sup> *Die Bibel*, hrsg. D. Arenhoevel, A. Deissler, A. Vögtle, Leipzig (1969).

<sup>26</sup> U. Wilckens, *Das Neue Testament*, Hamburg<sup>3</sup> 1971.

niem, już egzegetycznym, przy takim tłumaczeniu jest to, że owa równość z Bogiem jest identyczna z istnieniem „w postaci Bożej” preegzystującego Chrystusa. Tymczasem to właśnie podlega zakwestionowaniu, jak przekonamy się analizując niżej zwrot *to einai isa Theo(i)*.

ODMIANA ZNACZENIA BIERNEGO: „ZDOBYCZ DO ZATRZYMANIA”  
LUB „RZECZ CENNA”

Na tle trudności nieodłącznych od ujemnego znaczenia „łupu” czy „uzurpacji” zrozumiała się staję tendencja wielu tłumaczy i komentatorów, by wyszukać dla terminu *harpagmós* znaczenie bardziej neutralne<sup>27</sup>. „Łup” — to zdobycz, którą trzeba zatrzymać ze względu na jej wartość. Tak to *res retinenda* jako ucieczka od zarówno *res rapta*, jak i — *rapienda*, zyskała sobie i ma do dziś dnia sporo zwolenników.

Takiemu tłumaczeniu zdają się sprzyjać niektóre teksty Orygenesesa<sup>28</sup>, ale można u niego znaleźć również odcień „rzeczy pożądanej”, „rzeczy do wzięcia”<sup>29</sup>. Mimo prób, znaczenie *rei retinendae* nie ma za sobą mocnego argumentu patrystycznego<sup>30</sup>.

Nowsze odcienie tego tłumaczenia przedstawiają się następująco:

„Lui, de condition divine, ne retint pas jalousement le rang qui l'égalait à Dieu”<sup>31</sup>. Osłabia to wersja angielska tejże Biblii:

„yet he did not cling to this equality with God”<sup>32</sup>.

„Er hat nicht geglaubt sein Gottgleichsein (selbtsüchtig) festhalten zu sollen”<sup>33</sup>.

„Der in der Daseinweise Gottes sich befand hielt nicht gierig daran fest, Gott gleich zu sein”<sup>34</sup>.

<sup>27</sup> Oryginalną ilustracją tej drogi od jednego znaczenia do drugiego, zarazem próba utrzymania obydwóch, jest tłumaczenie Ks. E. Dąbrowskiego (przekład z greckiego, Poznań 1961): „mając naturę Bożą i równość z Bogiem nie przywłaszczoną, nie strzegł jej zazdrośnie”. Dwie różne formy czasownikowe i składnia oryginału zostały tu zlekceważone, a na dwa sposoby został oddany jeden *harpagmós*. Jest to już parafraza. Podobnie dublet zachodzi w przekładzie: „nie upierał się zachłannie” (*Biblia to jest Pismo św. St. i NT*, Warszawa 1975).

<sup>28</sup> In Joh. 1,32 PG 14,850 GCS Or. IV,41; In Rom 5,2 PG 14,1022 C.

<sup>29</sup> In Joh. 6,37 PG 14,299 GCS Or. IV, 166; *Contra Celsum* 6,15 PG 11, 1313 A GCS Or. II, 86.

<sup>30</sup> P. Henry, *Kénose*, DBS V, widzi oparcie częściowe. Odmawiają go: J. Gewiess, art. cyt., 75—81; P. Grelot, *La traduction...*, art. cyt., 1023 n; A. Feuillet, *Christologie paulinienne...*, dz. cyt., 128. P. Henry preferując odcień „rzeczy cennej do zatrzymania” powołuje się na prastary list kościołów Galii, przechowany u Euzebiusza z Cezarei (HE 5,2 PG 20,433 GCS 9,1 428; tłum. A. Lisiecki, Poznań 1924, 208 n), nazywając go „interpretacją najstarszego cytatu patrystycznego Flp 2, 6—7” (tamże, 27). Piękny ów przykład nie jest interpretacją terminu naszego: co najwyżej ukazuje analogię postawy wyboru.

<sup>31</sup> P. Benoit, *La Bible de Jérusalem*, Paris 1949 i nn.

<sup>32</sup> *The Jerusalem Bible. New Testament* (ed. A. Jones), London 1966—67.

<sup>33</sup> F. Tillmann, *Das Neue Testament*, München 1962.

<sup>34</sup> J. Gnálka, *Der Philipperbrief*, Freiburg —Basel—Wien 1968.

Polskie zaś dotychczasowe propozycje:

„On to, bytując w postaci Bożej, nie obstawał nieugięcie przy tym, by trwać w równości z Bogiem”<sup>35</sup>.

„On będąc w postaci Bożej nie zatrzymał jako zdobywcy równości z Bogiem”<sup>36</sup>.

Już z tego zestawu widać, że nieco kłopotliwa jest dla tłumaczy sprawa pozostawienia lub nie — śladów pierwotnego znaczenia czasownika *harpázo*. Ten ambaras widoczny jest jeszcze bardziej w komentarzach autorów przyjmujących sens *rei retinendae*. Większa część wielkich autorytetów dawnych i współczesnych, które optowały za tym odcieniem znaczeniowym<sup>37</sup>, tłumacząc w ten sposób nie podaje uzasadnienia. Wszyscy oni zapewne szukają maksymalnej zgodności z kontekstem. Czy to kryterium, skądinąd słuszne i twórcze, winno być jako pierwsze zastosowane w przekładaniu tekstu starożytnego, zwłaszcza biblijnego? Chyba nie — o czym będzie mowa we wnioskach końcowych. Przyjrzyjmy się jeszcze trudnościom komentatorów, zwolenników odcienia „rzeczy cennej, do zatrzymania”. P. Benoit opatruje wyżej podany swój przykład następującym przypisem: „Nie oceniał swego stanu równości z Bogiem za zdobycz nie do porzucenia lub lepiej: do pochwylenia”<sup>38</sup>. Tłumacz więc zdaje sobie sprawę z tego, że sam źródłosłów terminu *harpagmós* domagałby się przekładu „łup”, że „chwywanie” byłoby stosowniejsze, ale w przekładzie już dokonuje parafrazy. Postawa Chrystusa w obliczu kenozy — jak wynika z przypisu — łączy w sobie dwie czynności względem równości z Bogiem: porzucenie lub pochwylenie. Słusznie przeciw temu protestuje A. Feuillet: „Pozostawić a chwycić — to nie to samo”<sup>39</sup>, sam preferując odcień „dobra do wzięcia” (*res rapienda*) jako całkowicie odpowiadający kontekstowi. Stwierdzenie to jest cenne z dwóch względów: stawia pod znakiem zapytania „zdobycz do zatrzymania”, a za kryterium przekładu uważa zgodność z kontekstem. Wahanie w inną stronę wykazuje w swym komentarzu J. Gnilk a: Chrystus „nie chciał chciwie się trzymać tego, by dla siebie wyzyskać” ową równość, „by upatrywać w niej zysk”<sup>40</sup>. „Zysk” i „wyzyskać” już się odnoszą do wyboru lub zaniechania szansy przyszłej, a nie obecnego stanu posiadania. Bardzo podobnie do tego mówi

<sup>35</sup> S. Kowalski, *Listy św. Pawła Apostoła*, Warszawa 1955, potem wielokrotnie w ramach Nowego Testamentu.

<sup>36</sup> H. Langkammer, *Hymny chrystologiczne NT*, Katowice 1976, 83: wersja nieco inna niż w RBL 28 (1975) 217.

<sup>37</sup> Jak np. J. Knabenbauer, J. Huby, A. Médebielle, P. Benoit.

<sup>38</sup> Przekład cytowany, ad locum.

<sup>39</sup> To zastrzeżenie zgłosił on najpierw w swym artykule: *L'hymne christologique de l'Épître aux Philippiens*, RB 79 (1972) 367, a następnie powtórzył w swojej: *Christologie paulinienne...*, dz. cyt., 123.

<sup>40</sup> „...der himmlische Christus des einai isa Theo(i) nicht glaubte (gierig) festhalten, für sich ausnutzen, als Gewinn ansehen zu sollen”, cyt. kom., 117.



komentując swój przekład H. Langkammer: „nie skorzystał ze swoich prerogatyw”<sup>41</sup>. Z niespokojnego źródłosłowu *harpázo* nic już właściwie nie pozostało.

Słabą stroną tego tłumaczenia pięknie brzmiącego jest najpierw z punktu widzenia filologicznego brak dostatecznego uzasadnienia. Ani czasownik *harpázo* ani dwa jego pochodne rzeczowniki *harpagmós* i *hárpagma* nie mogą same z siebie — na podstawie materiału, jakiego dostarcza piśmiennictwo antyczne — oznaczać wyraźnego pojęcia „cennej dobra do utrzymania”. To znaczenie wymyślili komentatorzy *ad hoc*<sup>42</sup>. Innymi słowy — teologiczna koniektura postulowana ujęciem, które zdawało się najlepiej odpowiadać kontekstowi, wyprzedzała przekład.

Ma ono także i wadliwość egzegetyczną. Zakłada mianowicie, że zupełnie to samo znaczy „istnieć w postaci Bożej” (6<sup>a</sup>) i „być na równi z Bogiem”, gdyż inaczej nie ma owej „cennej rzeczy do zatrzymania”. Zwolennicy tego tłumaczenia to przyznają<sup>43</sup>. Tymczasem tego rodzaju *Vorverständnis* wcale nie jest pewne z punktu widzenia filologicznego. Błędem jest rozpatrywanie znaczenia samego terminu *harpagmós* w oderwaniu od jednego z przedmiotów zastosowanej tu składni podwójnego biernika, a przedmiotem jest *to einai isa Theo(i)*, co zmienia odcień znaczeniowy terminu, pozbawiając go pierwiastka ujemnego<sup>44</sup>. Pozostaje sens „uważania za coś korzystnego, za coś do wykorzystania dla siebie”<sup>45</sup>. W byciu „na równi z Bogiem” nie jest bowiem opisany *status* Chrystusa, lecz stojąca przed Nim szansa. Wbrew opinii szkolnych gramatyk zwrot *isa* nie równa się *isos*, jak to na wielu przykładach z literatury świeckiej, z Septuaginty i z pism Ojców Kościoła wykazał P. Grelot<sup>46</sup>. Teksty klasyczne mówią tylko o podobieństwie<sup>47</sup>. Septuaginta przez *isa* oddaje hebrajskie *k<sup>e</sup>*, która to partykuła porównawcza oznacza nie tylko identyczność, ale również i przybliżone podobieństwo<sup>48</sup>. Ojcowie Kościoła, nie zatroskani polemiką antyariańską, dostrzegali nieprecyzyjność tego zwrotu (np. Mariusz Wiktoryn), bądź cały zwrot odnosili do perspektyw życia ziemskiego Jezusa jako Mesjasza (Nowacjan, Hilary, Mariusz Wiktoryn,

<sup>41</sup> *Hymny chrystologiczne...*, dz. cyt., 93<sup>2</sup>.

<sup>42</sup> Taki werdykt wypowiada sumienny badacz strony filozoficznej całego zagadnienia: R. W. Hoover, *The Term HARPAGMOS in Phil 2, 6*, Diss. Harv. Cambridge (Mass.) 1968. Tę swoją rozprawę streszcza następnie w formie artykułu: *The Harpagmós Enigma: A Philological Solution*, HTR 64 (1971) 95—119. Do osiągnięć tego autora powrócimy jeszcze niżej przy omawianiu rozwiązania za pomocą zwrotu idiomatycznego.

<sup>43</sup> Np. J. Gnilka, kom. cyt., 117.

<sup>44</sup> Por. R. W. Hoover, art., cyt., 117.

<sup>45</sup> „...as something to be used for his own advantage”, tamże, 118.

<sup>46</sup> *Deux expressions difficiles de Philippiens 2, 6—7*, Bib 53 (1972) 495—507.

<sup>47</sup> Np. *Odyseja* I, 432; XI, 304; XV, 520: nigdzie tam nie ma równości. Podobnie Pap. Tebtunis (II, 278, 33); Moulton-Milligan 307.

<sup>48</sup> Np. Job 5,14; 10,10; 13.12.28; 15,16; 24,20; 27,16; 29,14; 30,19; 40,15; Mdr 7,3; Iz 51,23.

Hieronim). Występuje też znamienna różnica w tłumaczeniu na łacinę: „*pariari Deo*” ma Tertulian<sup>49</sup>, gdy „*parem se Deo esse*” występuje u Ambrozjastra<sup>50</sup>. Wszystkie te racje skłoniły niektórych autorów do zakwestionowania owego znaku równości między przedmiotem *to einai isa Theo(i)* a trwałym stanem preegzystującego Chrystusa. Wcale to nie oznacza u nich ani subordynacyjnych ani ariańskich tendencji, których tak bardzo obawiali się późniejsi Ojcowie Zachodu.

Postać ostrożniejsza takiego zapatrywania stwierdza, że Chrystus „Panem” pozostaje także przyjąwszy „postać Sługi” i właśnie dzięki takiemu uniżeniu dostępuje widocznej dla wszystkich godności „Pana”, adorowanej przez cały kosmos. Jest to jakby żywa ilustracja zasady *per aspera ad astra*. Z punktu zaś widzenia dotychczasowych podziałów znaczenia terminu *harpagmós* można tu mówić o swoistej syntezie znaczeń *res rapta* i *rapienda*, oczywiście z pozbawieniem śladów tego, co w brzmieniu słowa przypomina działanie moralnie ujemne<sup>51</sup>.

Śmielsza zaś postać tego stanowiska — śladem kilku Ojców Kościoła wyżej podanych — odnosi cały ten zwrot nie do przyszłej gloryfikacji Kyriosa, lecz do sposobu wystąpienia Jezusa tu na ziemi, który to sposób mógł być *isa Theo(i)* — iście godny Boga Wcielonego. Mowa jest o dobrowolnej rezygnacji „z zewnętrznych boskich prerogatyw”<sup>52</sup>, z „pewnego podobnego do Boga zachowania się”<sup>53</sup>, z „ziemskiej gloryfikacji”<sup>54</sup>. Ta interpretacja odcienia równości opiera się na subtelniejszej analizie filologicznej i lepiej odpowiada kontekstowi parenetycznemu: Filipianie mają naśladować dobrowolną rezygnację Chrystusa z należącego Mu splendoru.

Analiza przedmiotu oceny „bycia na równi z Bogiem” ukazała nam znów, jak niezbędne jest rozpatrywanie całościowe trudnego zwrotu, tzn. na tle pełnego kontekstu, oraz zaczynanie od kryteriów językowych.

<sup>49</sup> *De resurrectione carnis*, 6 CSEL 47,33.

<sup>50</sup> *Comm. in. Phil* 2,6 PL 17,408.

<sup>51</sup> Tak E. Lohmeyer, zarówno w swym komentarzu cyt. (s. 93), jak w dz. cyt. *Kyrios Jesus* (s. 29). Jego punkt widzenia przyjmuje G. Stählin, ThWNT III, 354. Dynamiczne ujęcie „panowania” przyjmują: E. Käsemann, O. Cullmann, R. P. Martin, J. Gnülka (skądinąd zwolennik *rei retinendae!*).

<sup>52</sup> „...le Fils de Dieu, qui se dépouille volontairement de ses prérogatives divines extérieures...” J. Bonsirven, *L'Évangile de Paul*, Paris 1948, 157.

<sup>53</sup> „...die Seinsweise im Sinne eines bestimmten gottgleichen Verhaltens”. J. Gewiss, art. cyt., 83.

<sup>54</sup> „...loin de prendre une humanité qui fût douée de la gloire divine, comme on s'y attendrait de la part d'un être qui est et demeure „dans la forme du Dieu”, il a au contraire renoncé à cette glorification terrestre que le paganisme eût attendre d'un homme divin et où le Judaïsme eût peut-être reconnu la puissance et la gloire de son Dieu manifestées ici-bas”. P. Grelot, *Deux expressions...*, art. cyt., *Bib* 53 (1972) 506. „He did not demand the treatment that his condition merited. On the contrary (*alla*) he permitted himself to be put to death”. J. Murphy-O'Connor, art. cyt., RB 83 (1976) 40.

Merytorycznie więc ostaje się dotąd odcień terminu *harpagmós* jako *rei rapiendae* lub *raptae simul et rapiendae*, lecz z pozbawieniem pierwotnego pierwiastka działania z przemocą. Pozostaje po prostu wybór jakiejś szansy. Tyle można uzyskać drogą eliminacji rozwiązań konkurencyjnych. Jest jednak droga inna, pozytywna, a jest nią potraktowanie nie samego terminu *harpagmós*, lecz całego zwrotu *harpagmòn hegeisthai* jako idiomatycznego.

#### ZWROT IDIOMATYCZNY

Ustaloną daną leksykograficzną<sup>55</sup> jest to, że zwrot omawiany jest synonimem kilku podobnych, w których występują zarówno synonimiczne (wszakże z odcieniami różnymi) rzeczowniki, jak i czasowniki. Rzeczowniki: obok już tu omawianych *harpagmós* i *hárpagma* występują *hérmaion*, *héurema*, *eutýchema*, a więc synonimy „szczęśliwej okazji, zysku, gratki”, a jako czasowniki: obok naszego *hegeisthai* spotyka się *poieisthai* oraz *títhesthai* — „ocenić, ustalić”. Ogólne znaczenie zwrotu idiomatycznego jest „potraktować coś jako zysk”. Spotykane w literaturze hellenistycznej zaprzeczenie tej czynności mówi o ocenie, jakiej ktoś dokonuje mając swoją skalę wartości<sup>56</sup>. Zwrot idiomatyczny znają również Ojcowie Kościoła, zarówno w zastosowaniu do Flp 2,6, jak i niezależnie od niego<sup>57</sup>.

Egzegeza XX wieku zna kilka dotąd podjętych prób interpretowania Flp 2,6<sup>b</sup> jako przykładu zastosowania tego zwrotu. Punktem wyjścia było filologiczne ustalenie sensu zwrotu na podstawie paralel hellenistycznych świeckich, czego dokonał W. Jaeger<sup>58</sup>. Przebadana została również sprawa stosowania całego zwrotu u Ojców Kościoła<sup>59</sup>. Znalazło się więc na tej drodze wyjście z impasu, w jaki wszedł niejeden egzegeta, analizujący sam termin *harpagmós* w oderwaniu od kontekstu tak bliższego jak dalszego.

Różne były następstwa opublikowania tych cennych badań. Część autorów uchwyciła się znów raczej samego rzeczownika oddanego w idiomie inaczej niż poprzednio. Pojawiły się więc angielskie tłuma-

<sup>55</sup> Por. W. Foerster, ThWNT, I, 472 n.

<sup>56</sup> Bogatsza niż ma W. Foerster, tamże, egzemplifikację por. J. Gewiess, art. cyt., 70 n. Przykładem zaprzeczenia jak w Flp 2,6 może być Heliodor, *Aethiopica* VIII, 20; Plutarch, *De Alexandri Magni fortitudine aut virtute* I, 8.

<sup>57</sup> Por. J. Gewiess, tamże, 71; A. Feuillet, *Christologie paulinienne...*, dz. cyt., 129—131. Spośród tekstów patrystycznych analogii dostarczają już wzmiankowany tekst u Euzebiusza, *Hist. kośc.* VIII; 12,2 GCS (Eus. II, 2) 766. Cyryla Al., *De adoratione* I, 25 PG 68, 172 C, Izidoraz Peluzjum, *Epist.* IV, 22 PG 78, 1072.

<sup>58</sup> *Eine stilgeschichtliche Studie zum Philipperbrief*, *Hermes* 50 (1915) 537—553.

<sup>59</sup> W. Foerster, praca zacytowana wyżej w przypisie 23; J. Gewiess, *Zum alt kirchlichen Verständnis der Kenosisstelle* (Phil. 2, 5—11), ThQ 120 (1968) 463—487.

czenia: *a piece of good luck* (A. D. Nock), *a lucky find* oraz *treasure trove* (W. K. L. Clarke), oraz francuska propozycja: „*traiter quelque chose comme une bonne aubaine*” (L. Cerfaux). Niebawem zaprotestowano przeciw tym i innym zbyt trywialnym tłumaczeniom (np. niemieckie *ein gefundenes Fressen* — W. Foerster) jako niegodnym św. Pawła<sup>60</sup>.

Popularny język z jego różnymi brakami pojawia się z pewnością w ogóle w grece Nowego Testamentu, jak i w *Corpus Paulinum*. Trywialnie zwrotów nie godzi się oddawać, ale ten błąd wkraść się tutaj dlatego, że nie uwzględniono dostatecznie całego zwrotu idiomatycznego, akcentując sam rzeczownik w oderwaniu od orzecznika<sup>61</sup>.

Co dziwniejsze u autorów liczących się ze zwrotem idiomatycznym pojawiły się mimo to dawne podziały na *res rapta*, *rapienda*, *retinenda*. Różne opcje wywołały znów dawne kontrowersje<sup>62</sup>. Ireniczne próby połączenia w jedno odcienia *res rapta* i *rapienda*<sup>63</sup> spotkały z protestem od strony filologicznej<sup>64</sup>. Ponownie stwierdzić należy impas. Najciekawsze typy tłumaczenia naszego zwrotu wykazują znów swoiste *Vorverständnis*, mianowicie teologiczną interpretację, która wyprzedza tłumaczenie, zamiast żeby było dokładnie na odwrót. Ta teologiczna interpretacja dotyczy przedmiotu owej oceny ze strony Chrystusa — *to einai isa Theo(i)*, o jakie „bycie na równi” tu chodzi: w wiecznej preegzystencji czy w ziemskim bytowaniu<sup>65</sup>. Tymczasem tego nie można zakładać z góry, gdyż to dopiero wyniknie ze szczegółowej egzegezy tego zwrotu, opartej na porównaniu z literaturą świecką, interpretacjami Ojców i — co najważniejsze — z innymi tekstami Pawłowymi szeroko pojętymi.

Uznawszy idiomatyczny charakter omawianego zwrotu niejedyn autor nie liczy się dostatecznie z podstawową zasadą hermeneutyczną idiomu. Będąc semantyczną jednostką nie dopuszcza on w tłumaczeniu oddawania

<sup>60</sup> Jednocześnie zgłosili sprzeciw: M. Dibelius, *An die Thessalonicher — An die Philipper* (HzNT), Tübingen<sup>2</sup> 1925, 75; A. Fridrichsen, *Quatre conjectures sur le texte du NT*, RHPR 3 (1923) 441.

<sup>61</sup> Por. F. Glasson, *Two notes on the Philippian Hymn* (II, 5—11), NTS 21, 1974—75) 133.

<sup>62</sup> Np. znamieną jest nieprzejeżdżana różnica zdań między stanowiskiem, jakie zajął J. Gewiss (art. cyt.), a J. Gnlika (kom. cyt., 116).

<sup>63</sup> Por. R. P. Martin, *Carmen Christi...*, dz. cyt., 143—148.

<sup>64</sup> R. W. Hoover, o którym niżej będzie mowa.

<sup>65</sup> Przykładem tego są dwie interesujące skądinąd francuskie propozycje oddania tego idiomu: „le Christ, qui jouissait d'une condition divine, n'a pas considéré cette condition (qu'il possédait) comme un tremplin pour s'en prévaloir contre Dieu et atteindre ainsi l'égalité avec lui”. P. Bonnard *L'Épître de s. Paul aux Philippiens*, Neuchâtel — Paris 1950, 43; po przetłumaczeniu: „Lui...ne s'est point prévalu d'être égal de Dieu.” interpretacja: „Le butin n'est donc ni une „res rapta”, ni une „res rapienda”, c'est plutôt un objet possédé sans doute justement mais dont il ne faut pas user orgueilleusement et comme par bravade”. L. Cerfaux, *Le Christ dans la théologie de s. Paul*, Paris<sup>2</sup> 1954, 288—290. Znamieną jest przy tym u obu tych autorów dążność do oddania aury emocjonalnej wyboru ze strony Chrystusa takiej, by pozostał jakiś ślad pejoratywnego znaczenia terminu *harpagmós*. Czy to potrzebne? Przekonamy się dalej rozpatrując zwrot idiomatyczny.

poszczególnych swoich składników odpowiednikami szczegółowymi<sup>66</sup>. Taki zabieg — to *magni passus extra viam*, a czasem może doprowadzić do jawnego kontrsensu. Posłużmy się polskim przykładem nieco humorystycznym: co będzie, gdy ktoś zechce, nie licząc się z idiomem, przetłumaczyć na obcy język nasze popularne określenie: „wziąć nogi za pas”? W wyniku, zamiast pojęcia ucieczki, otrzyma jej zupełne zaprzeczenie. W omawianym tekście o kenozie tak wielkiego niebezpieczeństwa nie ma, ale pozostaje coś z tej niepotrzebnej tendencji jawnej w poszukiwaniu odcieni uczuciowych: „uzurpacja”, „zachłannie”, „chciwie”, „nieugięcie”, „egoistycznie”, „porwać się” itp. propozycji. A zachodzą one u autorów, którzy uznają charakter idiomatyczny zwrotu. Jak widać, propozycje bardzo różnią się od siebie. Są to bowiem próby znalezienia w polu semantycznym nazwy *harpagmós* odcienia, który by odpowiedział sensowi teologicznemu dostrzeżonemu przez każdego z tych tłumaczy.

#### WŁAŚCIWE POTRAKTOWANIE ZWROTU IDIOMATYCZNEGO

Opierając się na najstarszych dostępnych tekstach greckich, które bądź zawierają ten zwrot idiomatyczny, bądź są już komentarzem czy choćby zawierają aluzję do Flp 2,6<sup>b</sup>, trzeba się trzymać wspólnego im minimum semantycznego. Jest nim czynność wybrania, na podstawie oceny wartości, szansy będącej do wyboru. Chrystus stoi wobec takiej możliwości — sugeruje trafnie w swym komentarzu M. Dibelius<sup>67</sup>. Szerzej to tekstami starożytnymi uzasadnił w dwóch artykułach H. Kruse<sup>68</sup>. Według niego sens idiomu jest następujący: „uti aliqua occasione fortuito vel aliunde sibi oblata”<sup>69</sup>. Przekonany jego argumentacją przetłumaczyłem ten zwrot: „nie skorzystał ze sposobności”. Dodatkowymi racjami za takim przekładem były wówczas dla mnie dwie zgodności: z logiką kontekstu i paralelami Pawłowymi szerzej pojętymi. Tylko przyjąwszy neutralny sens wyboru drogi otrzymuje się logiczny tok frazy, gdyż nie grozi jej po zaprzeczeniu *litotes*. Spójnik *allà* spełnia swoją regularną rolę po zaprzeczeniu *ouch*, znacząc po prostu „lecz”. Nieuznaniu za wartości-

<sup>66</sup> „...the meaning of the whole idiom is not simply the sum of the meanings of the parts., Hence it is idle to attempt to determine the „meaningful relation of the parts”...; one must treat the entire expression as a semantic unit, even though in the surface structure of the grammar it obeys all of the rules applicable to the individual pieces”. E. A. Nida — C. R. Taber, *The Theory and Practice of Translation*, Leiden 1969, 45n.

<sup>67</sup> „Christus nicht ausnutzte, was ihm (als Wirklichkeit oder Möglichkeit) gegeben war”. Kom. cyt., 76n.

<sup>68</sup> *Harpagmos* (Ad Phil 2,6), VD 27 (1949) 335—360; *Iterum „Harpagmos”* (Phil 2,6), VD 29 (1951) 206—214. Te w sumie kilkanaście zaledwie stronic zasługuje na to, by figurować we wszystkich bibliografiach komentarzy Listu do Filipian, a niestety nie ma ich zupełnie w ostatnich nawet obszernych publikacjach.

<sup>69</sup> Pierwszy art. cyt., 358.

wą szansę przeciwstawia się wybór drogi w dół — kenozy. Taki zaś właśnie spokojny wybór drogi w dół ukazuje się w dwóch tekstach, z których jeden jest Pawłowy, przypuszczalnie bliski w czasie Listowi do Filipian, drugi pochodzi od ucznia czy współpracownika Apostoła: „Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić” (2 Kor 8,9). „On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na (jego) hańbę i zasiadł po prawicy tronu Boga” (Hbr 12,2).

Kilkanaście lat, które minęło od czasu opublikowania mego przekładu i komentarza, który go uzasadniał, przyniosło szereg pozycji, które potwierdzają słusność obranej wówczas metody oddania tego idiomu.

Choć niejednen autor uznawszy idiom „ogląda się wstecz od pług”, chcąc zachować coś z „niespokojnego” znaczenia *harpagmós*, to jednak zarysowuje się u wielu pewna zasadnicza zgodność. Wyrażają ją takie przekłady<sup>70</sup> jak: „Er nicht beanspruchte” (J. Gewiess), „did not use equality with God as a gain to be exploited” (R. P. Martin), „ne regarda pas comme une chose a prendre” (P. Grelot), „he did no use to his own advantage” (J. Murphy-O'Connor). Wszystkie one są neutralne, zawierając ideę wykorzystania szansy — odrzuconą.

Metoda systematycznego potraktowania idiomu jako takiego, zainicjowana przez W. Jaegera, kontynuowana potem przez W. Foerstera, doczekała się ostatnio wznowienia — już po gruntownym studium R. P. Martina. R. W. Hoover wychodząc ze słusznego założenia, że analiza filozoficzna powinna poprzedzać wszelkie wnioski egzegetyczne, sformułował następujące zasady: 1) terminy *harpagmós* i *hárpagma* w znaczeniu biernym w składni podwójnego biernika, jaka właśnie zachodzi w idiomie, otrzymują odcień „wyciągnięcia korzyści z posiadanej sytuacji”, na co wskazują cytowane już przykłady patrystyczne; 2) nie da się udowodnić, że pierwszy rzeczownik może mieć jednocześnie znaczenie bierne i czynne; 3) z pierwotnego źródłosłowu tego terminu pozostaje zaledwie idea „wzięcia”, czyli — jak wyżej — „wyciągnięcia korzyści”<sup>71</sup>. Zasady czysto filologiczne tego autora i zasada właściwego oddania idiomu są dalszym potwierdzeniem trafności stanowiska obranego przez H. Krusego. Dlatego podtrzymuję swój przekład, który już obecnie wśród polskich tłumaczeń nie jest odosobniony<sup>72</sup>. Dobrą jego stroną, która okazała się dopiero teraz wobec ponawiania prób bardziej „antropologicznego” potraktowania hymnu (E. Käsemann, J. Murphy-O'Connor), jest to, że przy neutralnym oddaniu idiomu bynajmniej z gó-

<sup>70</sup> Podane tu są one w porządku chronologicznym: od roku 1963 do 1976.

<sup>71</sup> Por. art. cyt. w przypisie 42.

<sup>72</sup> W Biblii Poznańskiej Ks. Jan Pytel tłumaczy tak samo, subtelniej cieniuje Ks. K. Romaniuk: „nie uznał za stosowne korzystać ze swej równości z Bogiem” (Pismo św. NT, Poznań (1976), 450).

ry się nie przesądza, czy decyzji w obliczu kenozy dokonuje preegzystujący Chrystus czy już ziemski.

Cała argumentacja niniejszego artykułu ma zastosowanie do tekstu greckiego. Jeśli — co się dziś coraz częściej przypuszcza — hymn jest przedpawłowy, jego pierwotne podłoże mogło być aramejskie. Próby retranslacji podjęto: wypadły one niejednakowo<sup>73</sup>. Jakkolwiek sama w sobie interesująca, ta droga nie prowadzi do niezawodnego odczytania myśli teologicznej, zawartej w natchnionym tekście greckim, jaki mamy w Liście do Filipian, więc Greków po większej części. Odczytajmy go jak oni — bez *Vorverständnis*.

## CHRISTUS ANTEQUAM KENOSIN ELIGAT

De recta translatione Ph 2,6<sup>b</sup>

### Argumentum

Nemo sane est qui ignoret, quanta „*crux exegetarum*” fuerit et sit usque hunc diem stichus ille: *ouch harpagmōn hegésato to einai isa Theo(i)*. Quae quidem verba sedecim annis abhinc in commentario meo *Epistolarum Captivitatis* (Poznań 1962) transtuli: „non est usus occasione, ut sit ex aequo cum Deo”. At haec translatio nuper crisi subiecta est, utpote quae nimis „neutra” minimeque textui „inquietanti” consentanea, neglecta nempe significatione vocis *harpagmós* (J. Frankowski). Cui obiectioni heic respondere visum est mihi, nam translationem defendens consideratis variis exegetarum commentis rectam in posterum vertendi rationem aliquatenus elucidaturus sum.

Prius examinanda sunt varia genera translationum vocis *harpagmós*. Activa eius significatio, videlicet „actus rapiendi” vel saltem „conaminis” crudo modo textui nostro applicata minime convenit. In forma autem „usurpationis” non paucos invenit fautores, qui plus minusve dissimilitudinem inculcandam inter Christum et Adam vel etiam Satanam, et quidem ab auctore intentam suspicabantur (recenter: B. Reicke, J. Carmignac, L. Bouyer, L. Ligier, P. Lamarche). Horum auctorum conamini plura merito obiiciuntur: absentia talis significationis apud auctores christianos, in syntaxi duplicis accusativi intolerabilis defectus obiecti actionis, praesentia figurae rhetoricae *litotes* nuncupatae, quae multam facessit difficultatem syntacticam, introducendo insolitam significationem coniunctionis *alld*. Insuper notio ipsa, etsi negata, minime quadrat contextui, in quo „forma Dei” in Christo inculcatur. Comparatio demum cum Adam vel Satana menti auctoris cum certitudine tribui non potest.

Passiva significatio vocis duplici modo exhibetur: ut „*praeda*” seu „*res usurpata*”

<sup>73</sup> R. P. Martin, *Carmen Christi...* (dz. cyt., 40) proponuje: *wchšb' l' hw lšll'*, natomiast P. Grelot, art. cyt., *Bib 54* (1973) 185n: *wl' chtwp chšb*, dodając słuszną uwagę: „...une retraduction constitue toujours un exercice gratuit et désintéressé, qui est utile à titre d'hypothèse, mais dont il ne faut pas outrer la portée pratique” (188).

iniuste" aut in forma mitigata „rei pretiosae retinendae" exemplo Chrysostomi, quem secuti sunt Patres Latini inde ab Ambrosio. Primam nuper admiserunt: Teodorico di Castel S. Pietro, Biblia Lipsiensia (1969), U. Wilckens; alteram vero: P. Benoit, F. Tillmann, J. Gnülka, S. Kowalski, H. Langkammer. Huic modo vertendi opponuntur rationes varii generis: in litteris antiquis neque verbum *harpázo* neque ambo eius derivata (*harpagmós*, *hárpagma*) significationem retinendi prae se ferre, quamobrem translationem „ad hoc" inventam esse, locutionem demum *to einai isa Theo(i)* de stricta cum Deo aequalitate intellegi, quod philologicè dubium est, ut patet ex usu huius adverbii in versione LXX, ubi sensui „velut" (hebr. k<sup>e</sup>) reapse saepius respondet. At iam nonnulli Patres id de Christi terrestri glorificatione reiecta intellexerunt. Quae cum ita sint primitivum „rapere" fere „eligere" evadit.

Eadem significatio verbi alia methodo obtinetur, dummodo fideliter adhibeatur. Considerandum est nempe locutionem hanc totam esse non solum figurativam et proverbialem, sed reapse idiomaticam, quod ex textibus antiquis tam paganis quam christianis erui potest. Quam quidem methodum stricte prius philologicam adhibuit W. Jaeger, quem secutus est W. Foerster. Sensus locutionis est aestimare aliquid utpote occasionem eligendam, post negationem vero — reiciendam. Non pauci auctores hoc quidem ratum habuerunt, sed paucissimi periculum introducendi, pristinas lites de significatione solius vocis *harpagmós* non evaserunt. At sola recta ratio vertendi hoc idioma videtur esse illa, quam M. Dibelius iam in suo commentario proposuerat, H. Kruse vero textibus antiquis luculenter post demonstravit: seposita cura retinendi quicquam de primitiva significatione „rapinae" vertere totam locutionem prouti est contextui toti consona: „uti occasione sibi oblata". Quae occasio apud Christum est terrena digna Deo conversatio, quod comprobatur textibus: 2 Cor 8,9; Hbr 12,2. Reapse plures auctores nunc exhibent versiones, in quibus sola ratio non fruendi aliquo lucro invenitur. Novam vero huius methodi probationem attulit R. W. Hoover amplissima textuum antiquorum comparatione instituta.

Non enim praeconcepta idea theologica, sed imprimis rationes philologicae serio consideratae veram hagiographi mentem detegere nos adiuvant.